

Agnieszka Marta Kurzyńska¹

METAJĘZYK CZY SOCJOLEKT MŁODYCH NEOFILOLOGÓW, CZYLI O STUDENCKIEJ KREATYWNOŚCI JĘZYKOWEJ SŁÓW KILKA²

Wstęp

Każda grupa społeczna posługuje się charakterystyczną dla siebie odmianą języka. Ten naturalny proces umotywowany jest czynnikami zawodowymi, środowiskowymi i regionalnymi. W używaniu specyficznego kodu przejawia się zamkniętość danej społeczności, jej swoista „elitarność”. Przekaz informacji w obrębie pewnego środowiska ma często formę hermetyczną, wyraża „tendencję do separatyzmu językowego” i stanowi „manifest zawodowej i intelektualnej odrębności” (Lubaś 1979: 46). Wyrazem takiego, mniej lub bardziej świadomego deklaratowania własnej odrębności, są w języku ogólnym socjolekty³. W klasyfikacji socjolektów w polszczyźnie poczesne badawczo miejsce przyznaje się na przykład żargonowi złodziejskiemu, językowi myśliwskiemu czy też slangowi uczniowskiemu i studenckiemu. Temu ostatniemu poświęca się jednak już zwykle uwagę dość ogólnie, bez dalszego wnikania w specyfikę slangu, jakim posługują się na co dzień studenci konkretnych kierunków. Dobrym przykła-

¹ Agnieszka Marta Kurzyńska specialises in Russian and German linguistics. Department of Applied Linguistics, Kazimierz Wielki University; ul. Grabowa 2, 85-601, Bydgoszcz; e-mail: agnieszka.kurzynska@yahoo.de.

² Zagadnieniu temu poświęcone było również moje wystąpienie na studenckiej konferencji „Socjologiczne, psychologiczne i lingwistyczne aspekty komunikacji językowej”, Łódź 2004. W niniejszym tekście weryfikuję postawione wówczas tezy odnośnie istnienia socjolektu studentów kierunków neofilologicznych.

³ Definicję socjolektu podaję za S. Grabiąsem (1994: 103-117).

dem, który zarazem posłużył jako inspiracja do powstania niniejszego artykułu, jest język studentów kierunków neofilologicznych. Stałe i ciągle posługiwanie się przez nich językiem obcym – zarówno w mowie, jak i w piśmie – wyraźnie wpływa na ich komunikację codzienną. Studenci germanistyki, anglistyki czy lingwistyki stosowanej w rozmowach na tematy prywatne, poza zajęciami dydaktycznymi wykorzystują nie tylko ojczystą polszczyznę, ale także słowa i konstrukcje obcojęzyczne. To ciekawe zagadnienie skłania do bliższej analizy zasłyszanych na co dzień dialogów.

Należy sobie postawić pytanie, czy istnieje w ogóle socjolekt studentów neofilologii⁴. Kod, jakim w codziennej komunikacji posługuje się wspomniana grupa, można potraktować jako swoisty „neofilologiczny metajęzyk”. Przemawiać za tym mogą następujące czynniki. Po pierwsze, odnosi się on zwykle do wąskiego grona komunikujących się osób, zorientowanych w terminologii lingwistycznej i mających **ciągły**⁵ kontakt ze studiowanym językiem obcym. Po drugie, stanowi on nierzadko narzędzie, za pomocą którego młodzi neofilolodzy desygnują zastaną rzeczywistość i komentują codzienne wydarzenia, wchodząc w kontakt werbalny ze swymi interlokutorami. Ciekawostką jest fakt, że w dyskursie studentów neofilologów z osobami spoza ich środowiska nie powstaje bariera komunikacyjna. Okazuje się zatem, że nawet niezajomość danego języka nie stanowi przeszkody we wzajemnym porozumieniu. A zatem nie dochodzi do zakłóceń na tyle znaczących, by mogły utrudniać fortunność aktu komunikacji. Wytworzone „okazjonalnie” słownictwo i zwroty są semantycznie jasne także dla osoby spoza obserwowanej grupy.

Powstaje tym samym wątpliwość, czy można wspomniany „metajęzyk” określać mianem socjolektu? Ze swej definicji socjolekt jest przecież **tajną**⁶ odmianą języka ogólnego, za pośrednictwem której wybrana grupa społeczna szyfruje przekazywane komunikaty językowe. Można zatem nie zgodzić się z hipotezą, stawiającą kod studentów neofilologii na równi z innymi, „klasycznymi” socjolektami (jak chociażby wspomniany żargon złodziejski). Na jej poparcie można jednak przywieść następujący argument. To nie tajność konstytuuje istnienie kodu studentów neofilologii. Celem w ich komunikacji nie jest bowiem odseparowanie się od nie-filologów, lecz raczej włączenie ich do prowadzonego dyskursu. Pomimo to badany „metajęzyk” posiada inne cechy, wyznaczające odmiany socjolektalne, które omówiono w dalszej części tekstu.

⁴ Użycie tego terminu w odniesieniu do używanego przez studentów kodu wydaje się uzasadnione, ze względu na to, iż są oni grupą socjalną, dla której charakterystyczna jest pewna odmiana językowa.

⁵ Wyróżnienie A.M.K.

⁶ Wyróżnienie A.M.K.

Zauważyć należy również, że z punktu widzenia neofilologów jako nadawców komunikatu nie tylko wymiana informacji jest istotna. Również forma przekazu stanowi dla nich komunikat. Dowodzi ona ich umiejętności swobodnego posługiwania się słowem, zabawy nim, inwencji słowotwórczej (ale także ogólnojęzykowej) nadawcy. Generowany nierzadko w ten sposób efekt komiczny zachęca i mobilizuje do dalszej pracy nad własnym warszatem językowym, nad zasobem leksykalnym zarówno w języku ojczystym, jak i w studiowanym obcym. Co ciekawe, komunikowanie się ma prowadzić do integrowania się danej grupy zarówno w jej obrębie (interakcje wewnątrz grupy, które można postrzegać jako ją hermetyzujące), jak i poza nią.

Przedmiotem niniejszego artykułu są rozważania na temat socjolektu studentckiego (czy też raczej – w kontekście studentów kierunków neofilologicznych – „subsocjolektu”), należy zatem przypomnieć, jakie role socjolektom przypisuje język ogólny. Grabias (1994) pisze na ten temat następująco: „wprawdzie to grupa społeczna tworzy język (socjolekt), ale również i język (socjolekt) tworzy grupę społeczną” (Grabias 1994: 117). Wymienia zarazem ich funkcje, które jego zdaniem polegają na:

- jednoczeniu: socjolekt łączy jednostki ze zbiorowością,
 - odróżnianiu: socjolekt przeciwstawia wyodrębnioną zbiorowość innym grupom społecznym,
 - nadawaniu prestiżu: posiadanie socjolektu świadczy o wysokiej randze grupy w życiu wspólnoty komunikatywnej,
 - dostarczaniu narzędzi do interpretowania rzeczywistości.
- (Grabias 1994: 117-118).

Wspomniane funkcje, jakie przypisuje się socjolektom, wyznaczają zarazem ich cechy dystynktywne na tle innych odmian języka ogólnego. Powraca zatem pytanie: czy na ich podstawie można zebrany materiał badawczy uznać za socjolekt? Już w tej chwili można stwierdzić, że stanowi on czynnik integrujący grupę studentów neofilologii, jednak – jak wspomniano wcześniej – wykracza również poza jej ramy. Pozwala też opisywać i interpretować otaczającą rozmówców rzeczywistość. W pewnym stopniu wyróżnia także społeczność, która nim się posługuje, oraz jej status we wspólnocie komunikatywnej, chociaż trzeba zaraz zaznaczyć, że nie dochodzi w tym przypadku do celowego izolowania się i podkreślania własnej elitarności. Czy to wystarczy, by móc postrzegać „metajęzyk” neofilologów jako ich socjolekt? Aby móc odpowiedzieć na to pytanie, warto zastanowić się, na czym polega jego wyjątkowość.

Za przedmiot prowadzonej analizy przyjąłam swoisty kod studentów neofilologii, który zawiera przemieszane elementy języka polskiego i innych języków europejskich. Manifestuje się on głównie w przekazach ustnych, dlatego można

zaryzykować stwierdzenie, że ma on wyłącznie kolokwialny charakter, a jak wiadomo, kolokwialność najczęściej realizuje się przez mówioność. Lubaś (1979) język kolokwialny definiuje następująco:

Jest to język (ewentualnie element):

- 1) ogólny, ale przeważnie mówiony (...);
- 2) opozycyjny wobec języka literackiego, oficjalnego (...);
- 3) mniej staranny wobec normy i podatny na wpływy środowiskowe i dialektyczne (...);
- 4) używany w codziennej rozmowie⁷ (...);
- 5) Nieliteracki i nieksiążkowy (Lubaś 1979: 197).

Wszystkie zatem zebrane i analizowane jednostki leksykalne pochodzą z zasłyszanych wypowiedzi studenckich i wykazują cechy typowe dla języka potocznego:

1. Przede wszystkim powstają w sposób spontaniczny i nie w pełni uświadomiony przez nadawcę komunikatu.
2. Są silnie nacechowane ekspresywnie, służą więc wyrażaniu rozmaitych emocji.
3. Są używane w bezpośredniej komunikacji mownej w wąskiej grupie.
4. Występują w naturalnych, swobodnych sytuacjach komunikacyjnych.

W pracy analizuję leksemy i połączenia wyrazowe będące bądź kontaminacjami polsko-obcojęzycznymi, bądź kalkami wyrazowymi. Zostały one wynotowane z zasłyszanych rozmów i pojedynczych wypowiedzi studentów lingwistyki stosowanej (języki: niemiecki, rosyjski, angielski). Analizowane przykłady stanowią zaledwie część bogatego materiału poświęconego neofilologicznemu „metajęzykowi”. Pozwalają jednak na ustalenie niektórych przyczyn tworzenia się tego specyficznego kodu i wyróżnienie jego głównych cech, a tym samym pozwalają odpowiedzieć na pytanie, czy można w jego przypadku mówić o istnieniu socjolektu.

Najważniejszą tendencją dającą się zaobserwować w badanym materiale jest polonizowanie obcojęzycznych środków językowych. Aby ją wyeksponować, zebrany materiał analizuję w trzech – wydzielonych z uwagi na typ procesu językowego – partiach. Zaprezentowane przykłady pozwalają zauważyć, że kreatywność interlokutorów przejawia się na kilku płaszczyznach. Szczególnie wyraźna jest ona w asymilacjach morfologiczno-składniowych, można ją dostrzec także na poziomie fonetycznym.

⁷ Wyróżnienie A.M.K.

1. Asymilacje fonetyczne

Dążność do polonizacji obcojęzycznych nazw własnych przejawia się m.in. w wykorzystywaniu asymilacji fonetycznej lub morfologicznej. Oto przykłady⁸: *Sean Connery* – *Fon*⁹, *George Clooney* – *Klun* (zastłyszane w wypowiedzi *Nie lubię Kluna*) czy nazwa niemieckiej grupy muzycznej *Echt* – *Eśty* (zastłyszane: *Słucham Eśtów*). Rzadziej studenci łączą technikę asymilacji fonetycznej z substytucją leksykalną lub neosemantyzacją: *Keanu Reeves* to *Kijanka*, a *David Hasselhof* to *David Hazelnut*¹⁰.

2. Asymilacje morfologiczno-składniowe

2.1. Czasowniki

Zdecydowanie największą część w zebranych materiale językowym stanowią słowa i wyrażenia hybrydalne, tj. oparte na obcojęzycznym rdzeniu, do którego dołączone są rodzime morfemy gramatyczne i/lub słowotwórcze. Wiele z nich to czasowniki. Wśród najczęściej spotykanych znaleźć można i okazjonalizmy, i słowa wielokrotnie powtarzające się w codziennym użyciu. Wszystkie koniugowane są jak czasowniki rdzennie polskie. Oto ich przykłady: *kaufnąć* [od niem. *kaufen*] – „kupić”; *zasiurpryzować* [od ang. *surprise*] – „zaskoczyć, zrobić niespodziankę”¹¹; *helpnąć* [od ang. *to help*] – „pomóc”; *szafnąć (coś)* [od niem. *schaffen*] – „zrobić coś, dać czemuś radę”; *sziknąć* [od niem. *schicken*] – „wysłać coś”.

⁸ W przypadku, kiedy istotę analizowanego przykładu stanowi asymilacja fonetyczna (pełna lub częściowa), posługuję się zapisem ortograficznym. Ewentualne niejasności wyjaśniam w przypisach.

⁹ Irlandzkie imię zostaje zasymilowane fonetycznie w sposób uwzględniający wymowę tego imienia przez samego aktora – w sposób „szumiący” czy wręcz „lekkosepleniący”, co motywuje utworzenie przez studentów odpowiednika nie „Szon”, ale właśnie „Fon”. Omawiana forma jest więc typowym okazjonalizmem, gdyż o jej powstaniu decyduje czynnik akcydentalny – konkretny typ artykulacji, właściwy Seanowi Connery’emu.

¹⁰ W przypadku Davida Hasselhofa niektórzy studenci posuwają się jeszcze dalej – stosują tłumaczenie nazwiska aktora i mówią po prostu „David Orzeszek”.

¹¹ Oprócz włączenia leksemu angielskiego do rodzimego paradygmatu czasownikowego obserwujemy dodatkowo w tym przykładzie prefiksację (morfem *za-* służy utworzeniu formacji dokonanej).

Ciekawym przykładem jest czasownik *denkować* o czymś [od niemieckiego *denken an etwas* „myśleć o czymś”]. W „metajęzyku” neofilologów zachował tylko swoją rdzenną część, po dostosowaniu do polskiej fleksji zmieniła się także jego rekcja – niemiecki trzeci przypadek wraz z przyimkiem „an” zastąpiło polskie „o czym”.

2.2. Rzeczowniki

W wypowiedziach studentów wpływy obcojęzyczne zaznaczają się m.in. przez wplatanie słów obcych (np. niemieckich) w polskie struktury zdaniowe. Jest to działanie całkiem odruchowe i nieuświadomione. Celem tworzenia takich wypowiedzi jest zapewne ich skondensowanie, nadanie im możliwie najbardziej skrótowego kształtu. Studenci kierują się tu głównie ekonomiką komunikacyjną, zwłaszcza że nie mają trudności ze zrozumieniem siebie wzajemnie. Tworząc takie mieszane, hybrydyczne struktury składniowe, oszczędzają czas, nie tracą go na zbędne objaśnienia. Przykładem tego zjawiska może być np. wypowiedź: *Jadę dziś nach Osie/Kęsowo/Świecie*. Podobnie wygląda sprawa ze stosowaną w danym języku terminologią językoznawczą. Student lingwistyki raczej nie powie: *Miałem egzamin z gramatyki opisowej języka niemieckiego czy nawet z opisówki // ze składni, ale z Syntaxu*; nie ma też egzaminu z kultury krajów niemieckojęzycznych, tylko z *Landeskunde*. Często przy tym rozmówcy dopasowują od razu wtrącone słowa niemieckie do zasad polskiej morfologii i składni (egzamin z Syntaxu).

Podobne przykłady można mnożyć. Niezmiennie w codziennej komunikacji mówi się o nauczaniu się *wendungów* [od niem. *Wendungen*], a nie o nauczaniu się zwrotów niemieckich. Słyszcy się o przygotowaniu na zajęcia *wortszacu* [od niem. *Wortschatz*] zamiast o zebraniu słownictwa tematycznego. Studenci lingwistyki stosowanej nie mają *cajta* [od niem. *Zeit* „czas”] lub brak im *cajta*. Pod koniec każdego semestru przy zbieraniu wpisów do indeksu jest mowa o zbieraniu *zaciotów* lub o zbieraniu *unterszryftów* [od ros. *зачѐт*, niem. *Unterschrift* „zaliczenie, podpis”]. Rzadko mówi się o pisaniu w cudzy-słowie, znacznie częściej pojawia się zdanie *napisz to w kawyćkach* [od ros. *кавычки* „cudzysłów”].

Analogicznie traktuje się nazwy miejscowości i nazwy osobowe. Mówi się: *Jadę dziś nach Bromberg* (zamiast do Bydgoszczy), ale już *wracam z Brombergu, byłam w Brombergu*. Silniejsze mechanizmy dopasowania do polskiej fleksji są bowiem wymuszone użyciem rodzimego przyimka.

Asymilacja morfologiczno-składniowa obcej leksyki służy nie tylko ekonomiczności, ale – jak się wydaje – może być także elementem zabawy języko-

wej, a nawet językowym znakiem odrębności grupowej i jednym z wyznaczników przynależności do danej grupy. Widać to na przykładzie rzeczownikowych określeń osób, związanych z ich cechami charakteru bądź wyglądu. I tak *cimermedsien* [od niem. *Zimmermädchen* – „pokojówka”] oznacza dziewczynę ubraną dość wyzywająco, w bardzo krótkiej spódnicy. Określenie to jest ironiczne, czasami złośliwe. *Kranke ku* – w wolnym tłumaczeniu „chora krowa” [z niem.] – to kolokacja, której nadaje się znaczenie żartobliwe lub złośliwe, zależnie od kontekstu. W ten sposób mówi się o kimś mało inteligentnym, co istotne – głównie w odniesieniu do kobiet. Podobne znaczenie ma określenie *syk łomen* [od ang. *sick woman* „chora kobieta”], jest ono jednak zdecydowanie bardziej złośliwe (a wręcz obraźliwe) niż *kranke ku*. *Piple* to rzeczownik o zabarwieniu neutralnym, zastępujący polskie słowo ludzie [z ang. *people*]. Interesujący jest wyraz *plaża*, stosowany przez mówiących jako żartobliwy eufemizm zamiast polskiego dziwka, suka. Dopiero uświadomienie sobie fonetycznego podobieństwa angielskich słów *bitch* („dziwka, suka”) oraz *beach* („plaża”) pozwala zrozumieć, o co w rzeczywistości chodziło nadawcy komunikatu: *Ależ to jest plaża*. Słowo *plaża* pojawia się później w kolejnych wypowiedziach studentów. Zależnie od intencji mówiącego, rzeczownik ten może mieć wydźwięk żartobliwy, niekoniecznie o podtekście seksualnym.

Bywa, że asymilowane słownictwo obce jest ponadto zdeterminowane sytuacyjnie – występuje tylko w konkretnych kontekstach komunikacyjnych. Tak jest np. ze słowem *kus* [od niem. *Kuss* „pocałunek”] – występuje ono w połączeniach *dać kusa* „dać buziaka” i *moc kusów* „moc buziaków” – najczęściej przy pożegnaniach. Wyraz *kłeszczyn* [od ang. *question* „pytanie”] pojawia się w zwrocie *mieć kłeszczyn* „mieć pytanie”. Co ciekawe, leksem *kłeszczyn* zasymilował się wyłącznie fonetycznie, w wypowiedzi pozostaje nieodmienny. Rzeczownik *fejs* [od ang. *face* „twarz”] jest dosyć popularny, na co dzień studenci używają go w połączeniach: *mieć coś na fejsie* „pobrudzić twarz”; *zrobić sobie fejsa* „zrobić sobie twarz” (czyli „zrobić sobie makijaż”). Bardziej oderwane znaczenie ma zwrot *spotkać/widzieć znajome fejsy* – oznacza on „spotkać znajomych”. W dwojaki sposób mówi się o włosach: są to albo *hery* [od ang. *hair*], albo *hary* [od niem. *Haare*]. Niezależnie od tego, którego języka wpływ jest silniejszy, wykorzystuje się obie kolokacje: *umyć sobie hary/hery* „umyć włosy” albo mającą ogólniejsze znaczenie – *zrobić sobie hary/hery* „uczesać się”.

Przy mówieniu o fryzurze spotyka się także określenia żartobliwe, np. neologizm frazeologiczny *wyglądać jak Szopenhauer*. Oznacza on „mieć potargane, rozwiane, źle ułożone włosy”. Czasami wyraża się za jego pośrednictwem krytykę wobec danej osoby i jej nieciekawego lub zaniedbanego wizerunku. Połączenie to powstało zapewne w drodze skojarzenia nazwiska dziewiętnastowiecznego

go niemieckiego filozofa – Arthura Schopenhauera – z polskim zwrotem *mieć szopę* (na głowie). Być może czynnikiem pośredniczącym był polski zwrot *wyglądać jak Szopen po koncercie*¹² „mieć potargane włosy”.

W różnych możliwych połączeniach występuje rzeczownik *siugar* [od ang. *sugar* „cukier”]. Wykazuje dużą łączliwość i niewielkie ograniczenia w tym kierunku. Przykładowo: pojawia się w takich połączeniach, jak: *mieć siugar(a)*, *kupić siugar(a)*. Jest także aktywny derywacyjnie i stanowi bazę dla neologizmu *siugarki* „cukierki”.

Kolejną grupę wyrazów asymilowanych morfologicznie (a co za tym idzie – syntaktycznie) stanowią określenia stanu cywilnego. Są one używane wyłącznie żartobliwie. Dla uzyskania efektu komicznego wykorzystuje się angielskie słowa *husband* („mąż”) i *wife* („żona”). Zachowana zostaje wymowa zgodna z pisownią, a nie z fonetyką angielską. Dlatego mówi się: *to jest jej husband*; *to jest jego wifa*; *mieć husbanda*; *mieć wifę*.

Jedynym zasłyszonym zwrotem odnoszącym się do warunków zewnętrznych i pogody jest zwrot *ale żara*, występujący także w wersji *ale glut*. Stosuje się go, by powiedzieć, że *panuje straszny upał*. Pierwszy wariant bazuje na rosyjskim słowie *жара*, drugi – na niemieckim *Glut*, przy czym obydwa oznaczają „spiekota, upał, żar”.

3. Kalki semantyczne (przekład, neologizmy)

Równie często studenci tłumaczą dosłownie obcojęzyczne antroponimy, uzyskując dzięki temu efekt komiczny, który jest istotą omawianego zabiegu. Przykładem mogą być zasłyszane humorystyczne odpowiedniki następujących nazwisk i pseudonimów artystycznych: *Neneh Cherry* – *Niania Wiśnia*¹³, *Enrique Iglesias* – *Heniek Kościelny*, *Richard Strauss* – *Rychu Struś*¹⁴. Funkcja ludyczna za-

¹² Inny wariant tego zwrotu to (*wkurzony*) *Szopen po (nieudanym) koncercie*.

¹³ Jest to przykład, w którym oprócz przekładu mamy do czynienia także z asymilacją fonetyczną imienia piosenkarki.

¹⁴ Podobne próby znalezienia odpowiedników językowych dla nazwisk prezentuje Cienkowski. Przykładowe propozycje:

J. S. Bach – Bach [niem. *potok*] – J. S. Potok / Potocki / Strumień / Strumiński;

J. W. Goethe [niem. *Got*] – J. W. Gotowicz;

O. Hahn [niem. *kogut*] – O. Kogut, Kokot;

W. Shakespeare [ang. *trzęsiwłócznia*] – W. Trzęsicki;

L. Tołstoj [ros. *tłuscioch*] – L. Tłusty / Tłustochowicz;

H. Ch. Andersen [dun. *syn Andrzeja*] – H. Andrzejewski;

cytowanych określeń jest dodatkowo realizowana przez zastosowanie hipokorystycznych lub argumentatywnych form imion (*Heniek, Rychu*).

Dla studentów neofilologii zagadnieniem szczególnym są wyrażenia idiomatyczne. Ze swej natury są trudne do zapamiętania – głównie ze względu na to, że ich całościowego znaczenia nie można odczytać ze znaczeń komponentów. Dlatego często neofilologowie znajdują dla nich zabawne polskie odpowiedniki, aby łatwiej je przyswoić. Takim przykładem jest niemiecki idiom *nicht alle Tassen im Schrank haben* [dosłownie *nie mieć wszystkich filiżanek w szafie*, odpowiednik polskiego *mieć nie po kolei w głowie*]. W „neofilologicznym metajęzyku” idiom ten brzmiał *nie mieć wszystkich tasek w szranku*. Jest to przykład jednoczesnego zastosowania zarówno asymilacji fonetyczno-morfologicznej, jak i mechanizmu kalkowania znaczenia. Określenie *Mam flukcojgi w bałchu* stanowi część wypowiedzi studenta na chwilę przed egzaminem. Pochodzi ono z jednej z bardziej swego czasu znanych piosenek niemieckiego wykonawcy Olego P., w oryginale zatytułowanej właśnie *Flugzeuge im Bauch*¹⁵. Tytułowe wyrażenie zostało przetransponowane do polszczyzny i zaadaptowane do rodzimej fleksji, czego efekt wywołuje rozbawienie rozmówcy pomimo szczególnie stresującej sytuacji. Z luźniejszych połączeń wyrazowych na uwagę zasługuje także *viel Spass*. W wolnym tłumaczeniu z języka niemieckiego jego sens to „baw się dobrze”. Występuje ono w wypowiedziach typu *mieć dużo szpasu z czymś, życzyć komuś fil szpas* (w tym wypadku pozostaje nieodmienne).

Interesujące połączenia wyrazowe stosują w codziennej komunikacji najczęściej sami studenci. Czasami zdarza się to również wykładowcom, gdy w danym momencie nie mogą przypomnieć sobie polskiego odpowiednika danego słowa. Na przykład w trakcie zajęć i uzupełniających wyjaśnień pojawia się *und so weiter, und so fort*, zamiast polskiego „itp., itd.”.

Podsumowanie

Zebrane przykłady dowodzą, że potoczne wypowiedzi studentów kierunków neofilologicznych pozostają pod silnym wpływem studiowanego języka. Owa podatność na wpływy obce prowokuje ich do wzmożonej kreatywności języko-

M. Gogol [ros. *nurek* (ptak)] – M. Nurkowski/Nurek (1965: 110-111).

¹⁵ Pełna forma frazeologizmu brzmi *Flugzeuge im Bauch haben*, w dosłownym tłumaczeniu „mieć samoloty w brzuchu”, faktycznie zaś odnosi się do wrażenia ściskania w żołądku wywołanego napięciem, stresem lub niepewnością.

wej. Jej konsekwencją są nie tylko wtrącenia obcojęzyczne, ale ich zmodyfikowane formy, dostosowane do reguł polszczyzny. Za ich pośrednictwem interlokutorzy kreują sytuacje komunikacyjne, generując równocześnie efekt komiczny. Co ciekawe, poziom zaawansowania studenta, jego biegłości w komunikowaniu się danym językiem obcym nie decyduje o jego kreatywności językowej. Istotne jest, że ewidentne przejawy ciągłego wpływu języka obcego na potoczne wypowiedzi studentów zwykle nie stanowią przeszkody, która uniemożliwiłaby właściwe odebranie przekazywanego komunikatu. Zdarza się wprawdzie, że niektóre dialogi są w takim stopniu nasycone słowami właściwymi danej grupie, że sprawiają niewtajemniczonemu odbiorcy trudności w zrozumieniu. Niemniej są to sytuacje rzadkie i nie są celowym działaniem studentów neofilologii, którzy się takim kodem posługują. Ich kod językowy nie jest bowiem tajny. Można go raczej sklasyfikować jako subwariant ogólniejszego socjolektu studenckiego (por. Piekot 2001: 61-89). Reasumując można zatem stwierdzić, że ów „metajęzyk neofilologów” można zaliczyć do grupy odmian socjolektalnych.

Nasuwa się jeszcze pytanie, czy można w tym przypadku mówić już o zjawisku studenckiej „nowomowy”? Wydaje się, że nie, chociażby ze względu na negatywne konotacje określenia „nowomowa”. Pamiętać należy, że socjolekt neofilologów stanowi raczej żywy przykład wpływów języka obcego, spełniający przede wszystkim funkcję ludyczną, nie zaś propagandową czy opiniotwórczą. Istotne jest również, że oddziaływanie języka obcego na polszczyznę odbywa się w tym wypadku przeważnie tylko w mowie, nie przejawia się natomiast w komunikatach pisanych. „Mieszanie języków” ma częstokroć charakter okazjonalny i jednorazowy. Niewiele utworzonych słów i zwrotów na stałe wchodzi w skład słownictwa neofilologów. Procesowi ich uzualizacji sprzyja głównie osiągnięcie przy ich użyciu efektu komicznego. Komizm językowy zachęca do świadomego wykorzystywania technik asymilacyjnych, do posługiwania się przekładem w grach słownych i do tworzenia kalamburów. Celem opisanych działań jest zarówno ekonomia (skrótowość wypowiedzi), jak i zabawa słowem (funkcja ludyczna). Ponadto trzeba zauważyć, że „metajęzyk” neofilologów, podobnie jak język ogólny, niezależnie od studiowanego języka obcego, jest podatny na wpływy angielskie. Przede wszystkim jednak jest odmianą socjolektu, zdradzającą dużą inwencję językową jego użytkowników.

BIBLIOGRAFIA

- Abramowicz, M., Bertrand, D., i Stróżyński, T. (red.). 1994. *Humor europejski*. Lublin: UMCS.
- Buttler, D. 2001. *Polski dowcip językowy*. Warszawa: Wydawnictwa Naukowe PWN.
- Cienkowski, W. P. 1965. *Sekrety imion własnych*. Warszawa: PZWS.
- Cieszkowski, M. 1997. Jugendsprache Variation – Forschungspositionen und Entwicklungstendenzen. W: J. Grabarek (red.). *Konfigurationen – Beiträge zur Linguistik und Methodik*. Bydgoszcz: WSP, 73-79.
- Grabias, S. 1994. *Język w zachowaniach społecznych*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Lubaś, W. 1979. *Społeczne uwarunkowania współczesnej polszczyzny*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Piekot, T. 2001. Teoretyczno-metodologiczne podstawy badania socjolektów. *Rozprawy Komisji Językowej Wrocławskiego Towarzystwa Nauk XXVII*, 61-89.
- Tokarz, M. 2000. Komizm strukturalny w komunikacji językowej. W: S. Gajda i D. Brzozowska (red.). *Świat humoru*. Opole: Uniwersytet Opolski, 63-70.
- Tomiczek, E. 1976. *Innowacje leksykalne we współczesnym języku niemieckim*. Warszawa – Wrocław: PWN.

ABSTRACT

By analysing the corpus of collected data in the view of the definition of sociolect, the article discusses the variety of Polish utilised by neophilology students. The questions of determining the specific neophilology students' sociolect, as well as categorising the already existing occasional varieties as sociolects, and understanding the reasons behind such communicative creativity are the aims of the paper.